

Sejm Pokoju w Szwecji

SZTOKHOLM, PAP. — 30 różnych organizacji politycznych, społecznych i religijnych powzięło inicjatywę zwołania do Sztokholmu w okresie 3—4 marca br. „Sejmu Pokoju”. Organizacje te wystosowały zaproszenia do wielu innych organizacji zawodowych i kulturalnych, by wzięły one również udział w obradach.

Odezwe o zwołaniu „Sejmu Pokoju” podpisało szereg najwybitniejszych pisarzy, dziennikarzy, artystów i działaczy społecznych Szwecji.

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 15 (646)

KOSZALIN, WTOREK 16 STYCZNIA 1951 R.

ROK III

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A



W Genewie obradowało Biuro Światowej Rady Pokoju. Na zdj.: członkowie Biura; od lewej: redaktor Mukarowski (Czechosłowacja), prof. Infeld (Polska), Aleksander Fadiejew (ZSRR), Eini Siao (Chiny) i Gulajew (ZSRR).

Przyrzekamy uwielokrotnić nasze wysiłki dla realizacji Planu Sześćioletniego dla umocnienia sił obozu pokoju

Listy i depesze do Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta

WARSZAWA. Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymuje codziennie z całego kraju liczne depesze i listy zarówno od załóg robotniczych, chłopów, młodzieży jak i inteligencji pracującej. Listy te dotyczą najróżnorodniejszych dziedzin ich życia i pracy. M. inn. załoga zakładów w Zychlinie, które zostały niedawno nazwane imieniem Wilhelma Piecka, przesała do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list z wyrazami głębokiej czci i zapewnienia o niezłomnej woli wykonania zadań gospodarczych dla utrwalenia pokoju i zbudowania socjalizmu w Polsce. W liście czytamy m. inn.:

„Przyrzekamy pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej uwielokrotnić nasze wysiłki dla realiza-

Zobowiązujemy się nieustannie podnosić nasze uświadomienie ideologiczne i wiedzę zawodową. We wszystkich poczynaniach przyświecać nam będzie wzór mas pracujących całego świata — Związek Radziecki, któremu przewodzi ukochany nasz nauczyciel i chorąży pokoju — wielki Stalin”.

Na nadzwyczajnej naradzie inżynierów, techników oraz przodowników pracy kopalń chorzowskich zakładów przemysłowego węgla, na której omówiono wyniki realizacji za datę pierwszego roku Planu 6-letniego, zebrani w liczbie 400 osób wystali depeszę do Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Czytamy w niej m. inn.:

„Przesyłając Wam, Towarzysze Prezydencie, proletariackie pozdrowienia, melduję Wam, że plan za rok ubiegły załogi nasze wykonały w 101,4 proc. Poważnymi czynnikami, które umożliwiły nam przekroczenie postawionych zadań, było dalsze pogłębienie naszych wiadomości marksistowsko-leninowskich oraz przyswojenie sobie uchwał V Plenum KC PZPR. Zapewniamy Was, że zadania drugiego roku Planu 6-letniego wykonamy zwycięsko. Przyczynimy się tym samym do podniesienia potęgi obozu

pokoju i postępu oraz do przyśpieszenia budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej”.

Po wysłuchaniu orędzia rocznego Prezydenta RP do narodu, uczennica 7 klasy szkoły podstawowej w Starym Brześciu — Anna Soboltyńska przesała list do Prezydenta, w którym pisze m. in.:

„Twoje przemówienie, Drogi Towarzyszu Prezydencie, skłoniło mnie do napisania tego listu, gdyż chcę w nim wyrazić wdzięczność — dla Polski Ludowej nie tylko w swoim imieniu, ale w imieniu całej młodzieży polskiej. W nowym naszym ustroju wszystkie szkoły stoją przed młodzieżą otworem. Lecz żebyśmy mogli się spokojnie uczyć musi panować na świecie pokój. Wierzmy w to, Drogi Towarzyszu Prezydencie, że pokój zwycięży wojnę, ponieważ na czele ruchu pokoju stoi wielki Stalin”.

Haniebny wybryk cenzury angielskiej

PARYŻ (PAP). Jak donosi korespondent „Liberation”, w Londynie wyświetlany jest obecnie film francuski „Życie rozpoczyna się jutro”. Z filmu tego zostały wycięte wszystkie sceny, które przedstawiają działalność naukową prof. Joliot - Curie.

Zawiodły rachuby »totalnej« dyplomacji USA

Komentarz »Prawdy« o presji wywieranej przez Achesona na 30 krajów w sprawie blokady Chin

MOSKWA. W komentarzu politycznym pióra Marinina, dziennik „Prawda” omawia specjalne wezwanie Departamentu Stanu USA do rządów 30 krajów — członków ONZ, domagające się blokady Chińskiej Republiki Ludowej i ogłoszenia Chin... agresorem.

Należy przede wszystkim postawić pytanie — pisze Marinin — po co potrzebny był amerykańskiej »totalnej« dyplomacji ten krok? Przecież przedstawiciel USA Austin, występując w Komisji Politycznej ONZ w dniu 5 stycznia wniósł oficjalnie identyczną propozycję, a równocześnie niemal Acheson zwrócił się za plecami Organizacji Narodów Zjednoczonych bezpośrednio do rządów 30 państw po to, by zmusić je do poparcia »pro pozycji« Stanów Zjednoczonych, wyraźnie dążącej do dalszego zaostrzenia sytuacji międzynarodowej i do rozszerzenia w Azji agresji imperiaлизmu amerykańskiego.

Wezwanie Achesona do 30 rządów — pisze dalej Marinin — pełne jest zastraszania i po gróźek i jest typową formą nacisku, stosowaną przez dyplomatów amerykańskich.

We wspomnianym dyktacie amerykańskim zawarte są jawne pogroźki pod adresem

Organizacji Narodów Zjednoczonych, autorytet której według niedawnego oświadczenia Achesona, musi się zmniejszyć o ile nie potrafi ona rozstrzygnąć stojącego przed nią problemu i nie podporządkuje się żądaniom amerykańskim w sprawie Chin.

Groźby Achesona — podkreśla autor komentarza — świadczą nie o sile, lecz o słabości pozycji amerykańskiego sekretarza stanu. Najwidoczniej coraz trudniej jest kołom rządzącym USA odgrywać rolę »gospodarza« w ONZ w oparciu o sławetną »maszynę do głosowania«. Maszyna ta nie odzwierciedla już właściwego stosunku wzajemnego sił na arenie międzynarodowej.

Amerykański nacisk na 30 państw — członków ONZ nie ogranicza się jedynie do zuchwałego żądania uznania Chińskiej Republiki Ludowej za »agresora«. Stany Zjednoczone domagają się ponadto zerwania stosunków dyplomatycznych z Chinami i zastosowania wobec Chin sankcji gospodarczych i wojennych. Wszystko to dowodzi niezbicie, że rządzące koła USA uległy atakowi hysterii wojennej i usiłują rozdmuchać zarzewie nowej wojny światowej.

Załogi statków Polskiej Marynarki Handlowej współzawodniczą w oszczędzaniu i obniżaniu kosztów własnych

WARSZAWA. Walka o podniesienie rentowności przedsięwzięcia w marynarce handlowej prowadzi się coraz bardziej. We wszystkich działach gospodarki aktywniejsze są oszczędności. Realizacja oszczędności daje przykład, jak należy obniżać koszty własne produkcji. Realizacja jest to przede wszystkim droga jak największych oszczędności w zużyciu surowców, artykułów pomocniczych, maszyn, narzędzi.

I tak np. w marynarce handlowej poważną rolę gra współzawodnictwo w oszczędzaniu środków pędnych. Współzawodnictwo to obejmuje załogi wszystkich jednostek pływających. Wyróżnili się w tej formie współzawodnictwa marynarze statków „Karpaty“ i „Puck“. Na statku „Tobruk“ palacz Jan Mrówka zmniejszył znacznie zużycie węgla przez zastosowanie nowego sposobu oczyszczania rusztów kotłowych i właściwe utrzymywanie — dopływu powietrza.

W stoczniach stosowana jest ostatnio metoda tzw. remontu szturmowego, która zaoszczędza wiele godzin pracy. Np. przy remoncie szturmowym statku „Kopernik“ zaoszczędzono około 5 dni pracy.

Poważne oszczędności w zużyciu paliwa i materiałów pomocniczych uzyskała obsługa

toruńskich zakładów graficznych. Procent zużycia smarów w tych zakładach spadł w ciągu r. 1950 o 25 proc.

ZMP-owcy z przetwórnicy miedzi w Szczecinie dzięki dobrej postawie do współpracy z pracownikami eliminują przerosty siły roboczej w niektórych działach. Jeden z działów przetwórcy podwyższył wydajność pracy średnio o 15 proc., co umożliwiło przeniesienie około 6 fachowców robotników na inny odcinek pracy.

W hutnictwie robotnicy obniżają koszty własne m. inn. przez realizowanie wielu cennych pomysłów racjonalizatorskich. M. inn. inżynierowie Pilch, Czyrski i asystent Pułdik oraz nadmistrz Teodor Ryrka z huty „Baildon“ opracowali nowy system produkcji elektrod, który daje bardzo poważne oszczędności.

Pomysłem, który eliminuje pracę fizyczną 20 ludzi jest usprawnienie pracowników huty „Batory“, którzy skonstruowali specjalny piług kolejowy do wyrównywania zwalów na hałdach.

W 32 rocznicę zamordowania

Karola Liebknechta i Róży Luksemburg

Wielkie uroczystości w Berlinie ku czci bojowników poległych za sprawę robotniczą

BERLIN. W dniu 14 bm. odbyły się w Berlinie wielkie uroczystości w związku z odsłonięciem pomnika ku czci zmarłych i poległych w walce o wyzwolenie klasy robotniczej. Odsłonięcie pomnika nastąpiło na emmentarzu Friedrichfelde w 32 rocznicę skrytobójczego zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg.

W uroczystościach na emmentarzu wzięły udział przeszło 100-tysięczne rzesze mieszkańców wszystkich sektorów Berlina oraz delegacje zakładów pracy, urzędów, partii politycznych i innych organizacji masowych. Ze wszystkich zakątków NRD przybyły do Berlina specjalne delegacje robotnicze, by złożyć hołd pamięci bohaterów walki o pokój, demokrację i socjalizm.

W odpowiedzi na apel towarzysza Alfreda Kawczyka kolejarze, stoczniovcy i robotnicy warsztatów TOR w Szczecinie podejmują zobowiązania produkcyjne

Na apel rębacza z kopalni „Bytom“ tow. Alfreda Kawczyka odpowiada coraz więcej robotników zakładów szczecińskich.

Poważne zobowiązania produkcyjne podjęli kolejarze węgla szczecińskiego, stoczniovcy oraz robotnicy Warsztatów Okręgowych TOR w Szczecinie.

Maszynista parowozu Pt 47-156 ob. BIEGAŃSKI postanowił jeździć bez awarii oraz zaoszczędzić 180 ton węgla. Podobne zobowiązania podjęli maszyniści tow. tow. JOŃCZYK, GÓRSKI i SKOCZYLAŚ.

Młodzieżowa drużyna parowozowa maszynisty DOBROWOLSKIEGO postanowiła przedłużyć okres przebiegu między płukaniem kotła z 4 do 6 tygodni. Maszynista z parowozu Tkp 1-69 ob. WARCŁAW BROSKO postanowił zaoszczędzić w pierwszym kwartale 60 ton węgla i przejechać 360 km na zaoszczędzonej 600 litrach oleju.

Podobne zobowiązanie podjął TADEUSZ WIŚNIEWSKI. Zaoszczędził on 8 ton węgla miesięcznie i przejechał 120 km na zaoszczędzonej 600 litrach oleju. Drużyna weszła do podejmowania podobnych zobowiązań.

Pierwszy z inicjatywy wystąpił ZMP-owiec MARIAN URBAN. Zobowiązał się on wykonywać dziennie 1/4 silnika ponad plan. W ślad za nim tokarz BOLESŁAW TRYCZYŃSKI zobowiązał się przepracować dziennie 10 1/2 1/4 silnika ponad plan. Słusarz IWANIO CHA wykona 2 komplety panewek, a szlifierz ANDRZEJ GNABEL — 1 koło zębate ponad plan. ZMP-owiec TOMASZ PRODZAK postanowił wykonywać 1,1/4 silnika ponad normę, a tow. PIOTR SŁONINA — o 2 silniki dziennie więcej. Nie pozostali w tyle pracownicy umysłowi. Księgowa HONORATA KOWALCZYKOWA i HALINA OWSIANKOWA zobowiązały się zakończyć bilans za miesiąc grudzień na 4 dni przed terminem.

Rozpoczynając swą agresję w Azji — pisze dalej Marinin — imperialiści amerykańscy liczyli na to, że uda się im nastraszyć i rzucić na kolana państwa Korei i Chin, a tym samym stworzyć przesłanki do przekształcenia całej Azji w bazę kolonialną nowego „imperium amerykańskiego“. Jakim jednak wynikiem tych zakusów? — Doprowadziły one do wspaniałego zjednoczenia narodów chińskiego i koreańskiego, do braterskiej solidarności z nimi narodów nie tylko całej Azji lecz i całego świata. W ostatecznym wyniku doczekali się Amerykanie upadku ich autorytetu i widocznego dla wszystkich kryzysu ich polityki.

Truman woli przyznawać omyłki na popełnione błędy i zastrzeżenie ten sam kurs, który do nich doprowadził. Doświadczeni uczeni — kończy Marinin — że coraz liczniejsze niepowodzenia polityczne muszą do prowadzić do kryzysu, a obecne pogłębianie się i rozszerzenie kryzysu polityki amerykańskiej otwiera nieuchronnie drogę ku katastrofie.



Dnia 12 bm. powrócił do Warszawy z Genewy — z obrad Biura Światowej Rady Pokoju — wiceprzewodniczący Rady, prof. Leopold Infeld (na zdjęciu).

UMASOWIENIE WSPÓŁZAWODNICTWA I RUCHU RACJONALIZATORSKIEGO POZWOLI NA DALSZE ZWIĘKSZENIE OSIĄGNIĘĆ PRODUKCYJNYCH

Z obrad aktywu związków zawodowych

WARSZAWA. Człony aktywu związków zawodowych omawia na plenarnych posiedzeniach zarządów głównych uchwały VI plenum CRZZ, do tytułu usprawnienia współzawodnictwa pracy oraz akcji socjalnej. Ze szczególną uwagą dyskutują aktywiści zagadnienie wprowadzenia i upowszechnienia współzawodnictwa zobowiązaniowego, które umożliwi każdemu zakładowi zastosowanie najbardziej odpowiadających form i metod pracy.

Wiele miejsca w obradach poświęcono sprawie zwiększenia i usprawnienia opieki społecznej nad masami członków skłonił związków.

Współzawodnictwo zobowiązaniowe umożliwi wykonanie i przekroczenie planu w przemyśle ceramiki budowlanej

Dyskusja na plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Budownictwa wykazała, że forma współzawodnictwa zobowiązaniowego dała już konkretne i bardzo pozytywne wyniki. Tak np. w przemyśle ceramiki budowlanej, który przez szereg miesięcy miał trudności z wykonywaniem planów produkcyjnych, w wyniku nowych norm współzawodnictwa, zastosowanych w ostatnich miesiącach ub. r. przez załogi 100 zakładów, plan za 4

kwartał r. ub. wykonano ze znaczną nadwyżką.

W czasie obrad plenum szeroko przedyskutowano zagadnienie umasowienia ruchu racjonalizatorskiego i zwiększenia opieki nad racjonalizatorami. Podkreślono, że powiązanie ruchu współzawodnictwa z ruchem racjonalizatorstwa i nowatorstwa pozwoli na dalsze zwiększenie osiągnięć produkcyjnych.

Należy doprowadzić plan do każdego stanowiska produkcyjnego, otoczyć większą opieką pracujące kobiety oraz młodzież — stwierdzają włókiennicze.

Współzawodnictwo w przemyśle włókienniczym — jak

stwierdzono na plenum Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego — stało się ruchem masowym, obejmującym ponad 73 proc. ogółu zatrudnionych.

Dla dalszego rozwoju tego ruchu plenum po wnikliwej analizie dotychczasowych wyników pracy, zobowiązało wszystkie ogniska związkowe do dopilnowania, aby dzienne, miesięczne, kwartalne i roczne plany produkcyjne były doproważane do każdego stanowiska roboczego.

Przy omawianiu zagadnień społeczno-bytowych mas związkowych szczególną uwagę zwrócono na konieczność uaktywnienia komisji społeczno-ubezpieczeniowych rad zakładowych na odcinku wykorzystania funduszy przeznaczonych na akcję socjalną. Podkreślono, że szczególnie w przemyśle włókienniczym główny nacisk wszystkich ogniw związkowych musi być położony na roztoczenie jak największej opieki nad kobietami pracującymi, jak również nad kształcąca się zawodowo młodzieżą.

Umasowienie i usprawnienie ruchu współzawodnictwa głównym zadaniem Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Naftowego

Wprowadzenie nowych ulepszeń metod pracy w przemyśle naftowym — podkreślił liczenie zabierający głos w dyskusji człony aktywu Zw. Zaw. Prac. Przem. Naftowego na plenum — w decydującej mierze wpłynęło na przedterminowe wykonanie zadań pierwszego roku Planu 6-letniego. Szybkość i efektywność wartywały umożliwiły skrócenia o 50 proc. czasu trwania wierceń. Zobowiązania produkcyjne zrealizowane przez załogi w r. ub. przyniosły gospodarce narodowej oszczędności na sumę 5 i pół miliona zł.

Księża inspiratorami skrytobójczych morderstw i napadów terrorystyczno - rabunkowych

KRAKÓW (PAP). 15 grudnia 1949 r. pod Wobromiem miała miejsce potworna, wstrząsająca zbrodnia. Trzema sióstrami z pistoletu w głowę i klatkę piersiową został zamordowany 15-letni chłopiec Waldemar Grabiński. Sprawcami bestialskiego morderstwa byli trzej młodzi mieszkańcy Wobromia — Stanisław Barczyk, Edmund Rogalski i Czesław Krezel, którzy dokonali zabójstwa za zgodą matki młodocianej ofiary, wdowy Marii Grabińskiej, mieszkanki Wobromia.

Matka podpisuje wyrok śmierci na własnego 15-letniego syna — do tak krwawego zwyrodnienia moralnego doprowadziła Grabińską dwaj księża: ks. Piotr Oborski — dr filozofii, dziekan parafii Wobrom, pow. Olkusz i ks. Zbigniew Gadomski — wikary tejże parafii, którzy perfidnymi namowami, wykorzystując autorytet duszpasterzy, skłonili matkę do wydania syna na tragiczną śmierć. Sumienie tych księży obciąża również tragiczna śmierć zamordowanych bestialsko kpr. M. O. Władysława Kamionka i kierownika szkoły — Władysława Seweryna.

Jak stwierdzono w toku dochożenia, Grabińska była związana z działającą na terenie powiatów olkuszkiego i miechowskiego bandą kpr. ps. która nazwała siebie „Armią Polską”. Ogólne kierownictwo leżało w rękach obu zbrodniczych księży. Kierowa na przez nich banda „AP” doznała szeregu morderstw skrytobójczych, aktów terroru oraz napadów rabunkowych.

Grabińska ukrywała u siebie jednego z hersztów bandy Tadeusza Podsiadło i wraz ze swym drugim synem — Wacławem wciągnięta była w krąg przestępczej działalności bandy.

W połowie grudnia 1949 r. 15-letni syn Grabińskiej Waldemar, wtałmniczony w zbrodniczą działalność bandy morderców, postanowił zawiadomić o tym posterunek MO, zapowiadając swój zamiar matce Marii Grabińskiej, która z kolei o nastrojach syna powiadomiła kierowników bandy.

Wywiad amerykański tworzy nową organizację szpiegowską

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, wywiad amerykański powołał do życia nową organizację szpiegowską, pod nazwą „Berliński Związek Młodzieży Niemieckiej”. Aktywnymi członkami tej organizacji są byli oficerowie wojsk SS i byli członkowie „Hitlerjugend”. Wiele spośród nich po 1945 roku przeszło specjalne wykształcenie w obozach niemieckich. Celem nowej organizacji jest przygotowanie kadr szpiegów i dywersantów, mających prowadzić swą robotę w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

MATKA PODPISUJE WYROK NA SYNA

Postanowiono wówczas zamordować chłopca. Aby nie było wątpliwości co do zgody matki na zamordowanie własnego syna, Grabińska, omówiona przez ks. Oborskiego, który aprobował projekt zbrodni i perfidnie tłumaczył, że nie stwierdza grzechu matki wyrażającej zgodę na zamordowanie syna — napisała własnoręcznie oświadczenie, że zgadza się na morderstwo syna. Dwaj bandyci „AP” — Lupka i Podsiadło, opracowa i szczegółowy plan morderstwa, wydając następnie chłopca na pastwę trzech zbrodniarzy terrorystycznych. Broni do zamordowania chłopca dostarczył ks. Gadomski.

Jak wynika z całości przeprowadzonego w tej sprawie dochodzenia, organizatorem, wobromskiej bandy „AP” był b. członek AK Henryk Adamus — przestępca kryminalny. W 1948 roku Adamus na podstawie amnestii zwolniony z więzienia, w którym odbywał karę za rabunek z bronią w ręku, przybył do Wobromia, gdzie zorganizował bandę, wciągając w jej szereg Tadeusza Podsiadło, Zdzisława Lupkę, Edmunda Rogalskiego, Wacława Piwowarskiego, Stanisława Barczyka i innych. Hersztem był Adamus.

WYSTĘPNA DZIAŁALNOŚĆ KS. Ks. OBORSKIEGO I GADOMSKIEGO

Banda dokonała w Wobromiu w początkowym okresie swojej przestępczej działalności kilku sporadycznych napadów rabunkowych i prowadziła niezorganizowaną akcję propagandową, skierowaną przeciwko Polsce Ludowej — natomiast od połowy 1949 r., gdy kierownictwo bandy objęli księża Oborski i Gadomski, rozpoczęto organizować szczegółowo ukartowane morderstwa, napady rabunkowe i terrorystyczne oraz antyludową propagandę. Księża, wykorzystując swe duszpasterskie stanowisko, doprowadzali nieświadomą młodzież do krwawego zdziczenia, kierując ją na tory bandytyzmu i grabieży.

Kierując działalnością bandy, ks. Gadomski zalecał głęboką konspirację i skrupulatne badanie kandydatów do bandy, interesował się żywym stanem jej uzbrojenia, podejmował się dostarczania dodatkowej broni automatycznej i pistoletów. Jak ponadto ustalono, ks. Gadomski w szu

kie, gdy bezpośrednio po wyzwoleniu kraju przebywał na terenie powiatu Busko, woj. kieleckie, przechowywał nielegalnie broń automatyczną i ręczną, którą ukrywał za ołtarzem kościoła w Ostrowicach.

OHYDNE ZBRODNIENIE BANDY AP

W toku spotkań organizacyjnych ks. Gadomski polecał bandzie wchodzić na szeroką skalę zakrojoną akcję terrorystyczną, polegającą na mordowaniu funkcjonariuszy MO i działaczy PZPR. Pierwszymi ofiarami mieli zostać kpr. MO Władysław Kamionka i aktywista PZPR — robotnik fabryki w Wobromiu — Stasiurka. Ks. Gadomski w perfidny sposób tłumaczył, że zamordowanie wymienionych osób nie będzie poczytywane za grzech.

2 kwietnia 1950 roku kpr. Kamionka został w podstępny sposób zamordowany przez członka bandy Piwowarskiego.

Kierowana przez obu księży banda „AP” ma na sumieniu szereg morderstw i napadów rabunkowych. M. inn. 2 czerwca 1949 r. Adamus, na czele członków bandy w bestialski sposób zamordował kierownika szkoły we wsi Jęzówka powiatu Miechów, członka PZPR — Władysława Seweryna.

Na tle ogólnej działalności bandy jaskrawo występuje zbrodnia rola ks. Gadomskiego. M. inn. ks. Gadomski, omawiając z osk. Barczykiem plan zamachu na nauczycielkę Halinę Boratyńską — kandydatkę PZPR i aktywną działaczkę społeczną, zalecał pobicie Borałyńskiej twierdząc, że będzie ono miało dla niej „decydujące znaczenie” ze względu na wzięcie zdrowie nauczycielki.

W okresie likwidacji tej bandy przez władze Bezpieczeństwa w kwietniu 1950 r. ks. Gadomski, czując, że ziemia pali mu się pod stopami, rozpoczął za pośrednictwem ks. Oborskiego starania w kurii Biskupiej w Kielcach o przeniesienie na inny teren. Zaopatrzony w list polecający ks. Oborskiego, ks. Gadomski wyjechał do Kielca, gdzie odbył rozmowę z generalnym wikariuszem kurii ks. Jaroszewiczem, któremu przedstawił całokształt swej współpracy z rozbójniczą bandą. Ks. Jaroszewicz zlecił osk. Gadomskiemu oczekiwać w tej sprawie decyzji biskupa.

Dnia 16 bm. ks. Oborski Piotr, ks. Zbigniew Gadomski i Grabińska Maria oraz dalsi członkowie bandy: Adamus Henryk, Podsiadło Tadeusz, Barczyk Stanisław, Lupka Zdzisław, Piwowarski Wacław, Rogalski Edmund i Krezel Czesław — odpowiadają za swe zbrodnie przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie.

Plenarne posiedzenia KP PZPR w woj. szczecińskim poświęcone zagadnieniom spółdzielczości produkcyjnej na wsi

W dniach 13 i 14 bm. odbyły się we wszystkich powiatach naszego województwa plenarne posiedzenia Komitetów Powiatowych PZPR z udziałem sekretarzy organizacji gromadzkich i Komitetów Gminnych, dyrektorów i wicedyrektorów POM, przewodniczących i aktywistów spółdzielni produkcyjnych oraz kierowników brygad ruchu łączności. Plenarne posiedzenia poświęcone były omówieniu Uchwały Biura Politycznego KC PZPR o zadaniach organizacji partyjnych na wsi i POM na nowym etapie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Na plenum KP w DEBNE przybyło blisko 100 aktywistów partyjnych z terenu. Uchwały Biura Politycznego zreferował i analizę dotychczasowej pracy na odcinku spółdzielczości produkcyjnej na terenie powiatu chojeńskiego przeprowadził II sekretarz KP, tow. CHMIELEWSKI. W dyskusji zabrało głos kilkunastu towarzyszy, którzy samokrytycznie omówili błędy, jakie zostały dotychczas popełnione i wyrażili przekonanie, że Uchwała pomoże w ich przezwyciężeniu i umocnieniu spółdzielczości produkcyjnej. W dyskusji wystąpili również obecni na naradzie kierownik Wydziału Kadr KW PZPR, tow. ZAWISŁAK, i przedstawiciel Redakcji „Głosu Szczecińskiego”.

W MYSLIBORZU na plenum KP przybyło około 50 osób. Referat wygłosił I sekretarz KP, tow. SUCHOWICZ. W dyskusji zabrało głos około 10 osób wśród nich przybyły na naradę zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR, tow. NOWACKI.

W rozszerzonym plenum KP w PYRZYCACH wzięło udział 64 towarzyszy. Uchwałę KC zreferował i analizę dotychczasowego stanu przeprowadził I sekretarz KP, tow. MATYSIAK. W dyskusji zabrało głos 12 osób, wśród nich kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR, tow. MAJCHER CZAK.

Blisko połowa uczestników rozszerzonego plenum KP w CHOSZCZCZynie zabrała głos w dyskusji nad referatem, wygłoszonym przez I sekretarza KP, tow. ROTTERA. W dyskusji wystąpił również przedstawiciel KW PZPR, tow. OLPINSKI.

50 osób wzięło udział w rozszerzonym Plenum KP w STAROGARDZIE, na którym wygłosił referat sekretarz KP, tow. JAEOSZYŃSKI. Dyskusja była ożywiona. Zabierający w niej głos towarzysze zwrócili uwagę na istniejące jeszcze niedociągnięcia. Usunięcie ich dzięki wprowadzeniu w życie zaleceń Komitetu Centralnego przyczyni się do jeszcze większego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi starogardzkiej.

Z 40 osób, które wzięły udział w Plenum KP w ŁOBEZIE — 9 osób zabrało głos w dyskusji nad referatem sekretarza KP, tow. MALINOWSKIEGO. Wystąpił również w dyskusji przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, tow. ZUBOWICZ.

Z niezwykłym zainteresowaniem wysłuchał aktywistów sekretarza KP w GRZYFICACH, tow. GRODZIEŃSKIEGO. W dyskusji zabrało głos wielu towarzyszy, wskazując na nie dostatek pracy promandowej w terenie. W dyskusji wystąpił również sekretarz Wydziału Propagandy KW, przybyły na Plenum, tow. LEWIN.

Rozszerzone plenarne posiedzenia odbyły się również we wszystkich pozostałych powiatach. Na posiedzeniach referatowo m. in. nowy statut spółdzielni produkcyjnej i typu, zatwierdzony przez Biuro Polityczne. Występujący w dyskusji towarzysze wyrażali przekonanie, że stanie się on obok Wydziałów Politycznych POM poważnym instrumentem dalszego uspołecznienia naszej wsi.

Wyrok w procesie biskupów w Bratysławie

PRAGA (PAP). Sąd państwowy w Bratysławie ogłosił w poniedziałek 15 stycznia wyrok w procesie przeciwko trzem biskupom, oskarżonym o zdradę stanu, szpiegostwo i organizowanie spisku przeciwko ludowo - demokratycznemu ustrojowi Republiki Czechosłowackiej.

Biorąc pod uwagę szczególne okoliczności, iż oskarżeni Jan Vojtaszak, Michał Buzalka i Paweł Gojdicz dopuścili się zbrodni zdrady i szpiegostwa nie tylko w stosunku do własnego państwa, ale także wobec krajów demokracji ludowej, a zwłaszcza wobec Związku Radzieckiego, sąd postanowił skazać:

Jana Vojtaszaka, biskupa diecezji spiskiej, na 24 lata ciężkiego więzienia, konfiskatę całego mienia i utratę praw obywatelskich;

Michała Buzalkę, biskupa i administratora apostołskiego diecezji trnawskiej, na karę dożywotniego ciężkiego więzienia, konfiskatę całego mienia i utratę praw obywatelskich;

Pawła Gojdicza, biskupa kościoła grecko - katolickiego w Czechosłowacji, na karę dożywotniego ciężkiego więzienia, konfiskatę całego mienia i utratę praw obywatelskich.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że biskupi Vojtaszak, Buzalka i Gojdicz dopuścili się najcięższych zbrodni przeciwko państwu i narodowi czechosłowackiemu. Jako przedstawiciele wysokiej hierarchii kościelnej, oskarżeni kroczili zawsze drogą zdrady i dążyli do rozbicia jednolitej

Republiki Czechosłowackiej, służąc gorliwie interesom Watykanu, kapitalizmu i burżuazji, później faszyzmu i hitleryzmu, a wreszcie imperializmowi amerykańsko-angielskiemu, dążącemu do wywołania nowej wojny światowej.

Działając na szkodę państwa i narodu czechosłowackiego oraz na szkodę krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, biskupi Vojtaszak, Buzalka i Gojdicz wspólnie pracowali z ukraińskimi nacjonalistami, bandytami i szpiegami, zbliżonymi do Czechosłowacji ze Związku Radzieckiego i Polski, ze zdraździecką emigracją słowacką oraz z agentami wywiadu watykańskiego, występującymi w charakterze nuncjuszów państwowych w Czechosłowacji. Cnłą ich zbrodnia działalność, która w toku procesu została w pełni udowodniona, zmierzano — zgodnie z rozkazami Watykanu — do obalenia ludowo - demokratycznego ustroju Republiki Czechosłowackiej, do przywrócenia wiatdy kapitalizmu i wywołania nowej poźniej wojny, przygotowywanej przez magnatów z Wall Street i amerykańskich imperialistów.



Franco do ambasadora USA. — Bardzo dziękuję, będę teraz mógł skompletować moją kolekcję portretów rodzinnych.

ANTYPOLSKIE KNOWANIA WATYKANU

W TRIZONII

„Duchowe przewodnictwo w zimnej wojnie” — oto misja, którą zlecił swym kardynałom papież Pius XII w liście wystosowanym do nich przed rokiem. Trzeba przyznać, że Watykan i jego agendy uczyniły wszystko, by się z tej misji godnie wywiązać. Od czasu jednak, gdy te słowa zostały napisane, nastąpiły w sytuacji międzynarodowej dość istotne zmiany. Oto imperialiści amerykańscy, którzy tę zimną wojnę rozpętali i prowadzili, przeszli od przygotowywania agresji do otwartych

aktów agresji. Wraz z politykami amerykańskiego imperia lizmu wkroczył na tę drogę jego wierny sojusznik — Watykan. Oba końce złowrogiej osi Waszyngton — Watykan toczą się równolegle i równomiernie po tym samym szlaku, w tym samym kierunku, ku temu samemu celowi. Celem tym zaś jest — trzecia wojna światowa.

gazał się po stronie imperia listycznego najędźszy — otworzyły oczy milionom katolików na istotne cele polityki osi W — W.

Agresja koreańska Stanów Zjednoczonych i rozpętanie przez nie szaleńczej akcji zbrojeniowej uskrzydliło polityków watykańskich. W lipcu 1950 r. „Osservatore Romano” wzbogacił naszą wiedzę o polityce watykańskiej wypowiedzią biskupa białej — jak na organ stolicy apostołskiej — osobiście:

„Zbrojenia są jedyną drogą, która pozwala na uniknięcie nowego konfliktu”.

W ten sposób Watykan sam zrzucił ostatnią zasłonę...

Rząd amerykański i jego satelicy przystąpili do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, do wskrzeszenia pruskiego militarizmu, rozpalała szowinizmu w Trizonii celem włączenia jej jako pełnoprawnego partnera do agresywnego bloku atlantyckiego.

I tu polityka Watykanu rozkwitła w całej pełni, nabrała nowego wigoru. Watykan i papież Pius XII poczuli się w swoim żywiole. Koncepcja oparcia się na reakcji niemieckiej w krucjacie antyrządzącej była przecież kamieniem węgielnym polityki kardynała Facelli. Pozostała tylko do dziś dzień.

Watykan przeciw Polsce

Rok ostatni był okresem wzmożonej kampanii antypolskiej, kierowanej ze środowisk podległych Watykanowi i Waszyngtonowi. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu dzika heca rewizjonistyczna, rozpęta na w Niemczech Zachodnich z inicjatywą i przy czynnym poparciu Watykanu.

„Niemieckim panielem” nazywają Piusa XII działacze adenaucrowskiej CDU, prowadząc kampanie rewizjonistyczną w Trizonii, „Il Tedesco” (Niemiec) mówią o nim Włosi z kół watykańskich. Pius XII zasłużył sobie w pełni na te przydomki. Jego polityka w stosunku do Niemiec reakcyjnych — od Weimaru poprzez Trzecia Rzesze aż po Trizonię — opiera się na tej samej koncepcji: reakcyjne Niemcy — to rdzeń antyrządzącej, antysocjalistycznej krucjaty.

Z tego ustosunkowania się Piusa XII i jego otoczenia do sprawy niemieckiej wynika bezpośrednio i logicznie jego stanowisko wobec Polski. I to nie tylko wobec Polski Ludowej.

Pius XII kwoczy tu zresztą śladami swych poprzedników, utartym szlakiem watykańskiej dyplomacji, która gromy rzuciła zawsze na polską Irredentę, wyklinała polski ruch

Watykan uporczywie kwestionuje granicę na Odrze i Nysie

jest przez Watykan jako ważny element gry politycznej.

Watykan dobrze wie, czemu nie chce mieć stałych biskupów i stałych proboszczów na Ziemiach Zachodnich i polska opinia publiczna świetnie sobie zdaje sprawę z tych motywów.

Episkopat niemiecki również nie żywi co do tego żadnych wątpliwości. Kardynał Preysing wyjaśniał stanowisko Watykanu w tej sprawie w styczniu 1947 r. następującymi słowami:

„Papież nie odwołuje ze swych stanowisk biskupów, którzy pełnili służbę na terenach znajdujących się obecnie pod zarządem polskim, bo po ustaleniu granic, biskupi ci powrócą prawdopodobnie na swe stare miejsca, które musieli chwilowo opuścić”.

Sprawa jest więc zupełnie jasna. Watykan nie uznaje granic na Odrze i Nysie. Zgodnie z tym pozwala dawnym niemieckim ordynariuszom biskupim i dawnym niemieckim proboszczom zachować swe tytuły, faktycznie pozbawione zdawałoby się wszelkiego znaczenia. Ale w praktyce ten stan rzeczy pozwala na prowadzenie wielkiej gry politycznej Watykanu przeciwko Polsce. Narzędziem tej gry jest z jednej strony niemiecki kler, który wyemigrował do Trizonii z naszych Ziemi Zachodnich, z drugiej — miliony niemieckich uchodźców z tych ziem, przebywające w Niemczech Zachodnich. Oba te elementy używane są do podsyćcia hecy rewizjonistycznej przeciwko Polsce a zarazem do stwarzania atmosfery sprzyjającej remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i odbudowie hitlerowskiego wehrmachtu.

(Przedruk z „Trybuny Ludu”)

(Dokończenie artykułu podamy w numerze jutrzejszym).

W obronie Trzeciej Rzeszy

Związek Watykanu z wstępnictwem i reakcją jest tak stały, że początki jego giną w pomroce dziejów. Ofiary hitlerowskich krematoriów pionoły na rozkaz reżimu, który tak oto witali za wiedzą i zgodą Watykanu biskupi niemieccy na konferencji w Fuldzie, w dniu 24 lipca 1933 roku, nazajutrz po podpisaniu konkordatu między Stolicą Apostołą a Trzecią Rzeszą:

„Najeżegodniejszy Panie Kanclerzu! Pismem niniejszym pragniemy wyrazić Ci wdzięczność i podziękę w imieniu konferencji biskupów w Fuldzie z okazji zawarcia konkordatu”.

Autorem konkordatu, który takim entuzjazmem dla hitlerizmu natchnął niemieckich biskupów, był kardynał Pacelli, obecny papież Pius XII.

Odtąd Watykan związał swą politykę z mocarstwami osi Berlin — Rzym i pozostał im wierny aż do końca. Gdy zaś koniec Hitlera i Mussoliniego dzięki zwycięstwom Armii

Radzieckiej, zaczął się zbliżać szybkimi krokami, Watykan natychmiast podjął kroki, by uchronić swych przyjaciół od zasłużonego losu. Papież, który nie znalazł w czasie całego okresu wojny, ani jednego słowa potępienia dla zbrodni hitlerowskich, który okrutnie prześladowany narodem Europą, a w tej liczbie i Polakom, zalecał pokorę i zgodę z losem — w chwili klęski Trzeciej Rzeszy wystąpił z gorącą jej obroną. W odpowiedzi na formułę „bezwartunkowej kapitulacji”, którą Alianci postanowili zastosować wobec konanego faszyzmu, papież Pius XII oświadczył w liście do prezydenta Roosevelta:

„Deklaracja... żądająca bezwartunkowej kapitulacji (Niemiec) wobec trzech mocarstw nie da się pogodzić z nauką chrześcijańską”.

Widocznie wszystkie zbrodnie hitlerizmu dały się pogodzić z watykańską interpretacją tej nauki...

Oś Waszyngton - Watykan objęła spadek po osi Berlin - Rzym

Hitler, który znalazł tyle uznania w oczach watykańskiej dyplomacji w okresie swych triumfów, znalazł tyleż współzucia, gdy zbliżał się jego koniec. Ale dyplomaci watykańscy nie poprzestali na współzuciu. Gdy katastrofa stalingradzka przekonała ich o niepowodzeniu planów antyrządzących Hitlera, zaczęli szukać asekuracji po drugiej stronie. I słusznie zwrócili się ku Ameryce.

W sierpniu 1947 roku nastąpiła wymiana serdecznych listów pomiędzy prezydentem Trumanem a papieżem Pius XII. Truman obwieścił już wtedy światu zasady swej doktryny, godzącej w pokój i bezpieczeństwo narodów. 29 sierpnia 1947 r. papież pisał do Trumanu:

„Nikt bardziej niż my nie życzy Panu sukcesu i pomyślnego osiągnięcia Pańskiego celu. Stawiamy do dyspozycji nasze środki i błagamy Boga o pomoc”.

Watykan stał się rzecznikiem wszystkich planów amerykańskiej polityki zagranicznej. Znalazł w nim swego orędownika i plan Marshalla i pakt północno-atlantycki i postępowanie Waszyngtonu w ONZ i amerykański szantaż atomowy i plany remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i agresja na Korei — słowem, całość agre-

sywnej polityki imperializmu amerykańskiego. Postępowanie Watykanu różni się przy tym w sposób wielce charakterystyczny od postępowania satelitów Ameryki. O ile tamci, czy to pod wpływem nacisku opinii publicznej, czy pod wpływem instynktu samo - zachowawczego próbuja od czasu do czasu hamować awanturnicze zapędy Waszyngtonu, opóźniać nieco szaleńcze wyścigi ku katastrofie, targować się potrosze z możnym panem zza Atlantyku, o tyle Watykan bez zastrzeżeń, bez żadnych zahamowań, otwarcie i entuzjastycznie popiera politykę amerykańską en bloc, jako całość, jako rzecz absolutnie zgodną z założeniami polityki własnej.

Jak dalece poglądy Watykanu są odbiciem stanowiska Waszyngtonu, świadczy stosunek do zagadnienia bomby atomowej. Gdy w ONZ zgłoszone zostały wnioski radzieckie w sprawie zakazu bomby atomowej i rozbrojenia, organ Watykanu „Osservatore Romano” (28.3.1949) natychmiast pośpieszył w sukurs zwałczającym te wnioski Amerykanom:

„Opozycja (tzn. ZSRR) domagała się uchwalenia takich całkowicie bezpodstawnych projektów, jak żądanie zakazu broni atomowej, czy też redukcji zbrojeń”.

Apel Sztokholmski obudził w kołach watykańskich prawdziwą furję wściekłości. „Duchowi przewodnicy zimnej wojny” poruszyli wszystkie sprężyny, by uniemożliwić akcję zbierania podpisów w tych zwłaszcza krajach, gdzie miliony wierzących katolików garmęły się entuzjastycznie do sze regów obrońców pokoju. Fakt, że na platformie walki o pokój i o zakaz bomby atomowej zjednoczyły się setki milionów ludzi wszystkich wyznań, ras, przekonań i narodowości, wprowadził Watykan w przerażenie.

Agresja amerykańska przeciwko Korei i fakt, że Watykan obiera swym autorytetem zaan-



Czesław Adamski, brygadzysta ciesielski z budowy bloku 2a na MDM, zobowiązał się wraz z brygadą przekraczać stale 200 proc. normy i wezwał do współzawodnictwa cieśli zatrudnionych przy budowie bloku 3a. Brygada Adamskiego wykonała w ostatnim okresie obliczeniowym przeciętnie 230 proc. normy.

Koła prelegentów muszą ulepszyć swą pracę

Wydarzenia zachodzące w świecie, potężniejszy z dnia na dzień ruch narodów walczących o pokój oraz zadania stojące przed masami pracującymi naszego kraju w okresie budownictwa socjalistycznego — wszystko to stawia przed naszą partią konieczność wzmocnienia pracy agitacyjnej i propagandowej.

Pracę tę nasza partia powierzyła aktywistom partyjnym, przede wszystkim prelegentom i agitorom.

Praca ich polega na systematycznym przeprowadzaniu pogadanek, wygłaszaniu odczytów i referatów, na stałym instruowaniu powierzonych ich politycznej opiece grup agitatorów.

Aby praca ta była właściwie wykonywana przez prelegentów, niezbędne jest, by wszyscy prelegenci podnosili systematycznie poziom swojej wiedzy politycznej, konieczny jest aktywny udział każdego prelegenta w szkoleniu na kursach partyjnych.

Zagadnienie szkolenia prelegentów nie jest jeszcze przez wydziały propagandy w komitetach partyjnych w naszym województwie należycie doceniane. Według niepełnych danych, mamy w województwie naszym 440 prelegentów, zarejestrowanych w wojewódzkim kole prelegentów i w kołach powiatowych, miejskich i zakładowych, natomiast w szkoleniu partyjnym na kursach wieczorowych bierze udział 95 prelegentów, w grupach samokształceniowych — 175 oraz na kursach III stopnia — 79 — razem 349 prelegentów.

Wynika z tego, że nieobjętych szkoleniem partyjnym jest aż 101 towarzysz. Poza tym wielu prelegentów nie uczęszcza systematycznie na wykłady. Np. w powiecie chośczeńskim kole prelegentów liczy 15 członków. Formalnie wszyscy z nich objęci są szkoleniem — 7 w grupach samokształceniowych, a 8 na kursie II stopnia, w praktyce zaś część z nich nie uczęszcza na wykłady, a jeżeli nawet są obecni na wykładzie, to najczęściej przychodzą nieprzygotowani do zajęć.

W powiecie myśliborskim prelegenci, tow. tow. Moraszewski, Lipski i inni nie biorą w ogóle udziału w szkoleniu partyjnym. Poza tym 7 prelegentów z tego koła, uczęszczających na kursy wieczorne, nie wykazuje prawie żadnych postępów w nauce.

Przykładów, mówiących o niedostatecznym udziale prelegentów w kursach szkolenia partyjnego można podać z terenu całego województwa znacznie więcej.

Spotykamy się również z faktami niewłaściwego dobo-

ru prelegentów. Przykładem tego może być Komitet Powiatowy w Swinoujściu, który mechanicznie „wytypował” na prelegentów 45 towarzyszy. Wyniki tego „doboru” są takie, że większość z nich nie ma przydzielonej konkretnej pracy, a na odprawę prelegentów przychodził przeciętnie 12 towarzyszy.

Innym przykładem braku właściwego zainteresowania komitetu partyjnego pracą koła prelegentów jest Komitet Miejski PZPR w Szczecinie; opiekun tego koła z ramienia wydziału propagandy KW, tow. Stramer, już od trzech miesięcy nie może doprosić się, aby egzekutywa Komitetu Miejskiego rozpatrzyła i zatwierdziła listę członków miejskiego koła prelegentów.

Dużą winę za te niedociągnięcia w województwie szczecińskim ponoszą prelegenci koła wojewódzkiego, bowiem wielu z nich nie troszczy się o powierzone im opiece koła prelegentów. Tak np. tow. Maziński, opiekun koła prelegentów przy Kom. Pow. w Szczecinie, nie interesuje się zupełnie tym kołem. Również kierownicy kół prelegentów z terenu województwa nie wywiązują się należycie ze swoich obowiązków, m. in. nie biorą udziału w naradach, zwoływanych przez wydział propagandy KW. Przykładem tego jest ostatnia narada kierowników kół prelegentów, od była w Komitecie Wojewódzkim, na której poza członkami wojewódzkiego koła prelegentów, przybyło niewielu towarzyszy z terenu.

W bieżącym miesiącu wydział propagandy KW zwrócił szczególną uwagę na pracę kół prelegentów i udział ich członków w szkoleniu ideologicznym.

Przed komitetami partyjnymi w naszym województwie w najbliższym czasie stoi poważne zadanie wyciągnięcia właściwych wniosków z dotychczasowych błędów i niedociągnięć. Ich usunięcie umożliwi uaktywnienie prelegentów w ich pracy z grupami agitatorów oraz pozwoli na objęcie wszystkich prelegentów systematycznym szkoleniem partyjnym.

St. Chmielewski

Sprostowanie

Do artykułu „Wypowiedź bezwzględna walkę mar-nistrasizmu materializmu w budownictwie” umieszczonego w „Głosie Szczecińskim” z dnia 14 stycznia br. wkładł się błąd korektorski. Akcja Odbudowy Wsi posiada w PBP nr. 6 500 metrów sześciennych desek, a nie 6.500 jak podano w artykule.



Jeszcze bardziej zaostrzymy czujność wobec wroga klasowego i będziemy go demaskować i izolować

200 spółdzielniami produkcyjnymi woj. koszalińskie powitało rok 1951

Obserwując codzienne przemiany zachodzące na terenie gromad woj. koszalińskiego stwierdzamy, że świadomość podstawowych mas chłopskich podnosi się z dnia na dzień, że mało i średniorolni chłopci hartują się w stałe zaostrzającej się walce klasowej, tworząc potężniejszą z każdym dniem armię budowniczych nowej, socjalistycznej wsi polskiej.

Dowodem tych wielkich przemian i codziennej pracy nad realizacją Planu 6-letniego jest już blisko 200 spółdz.

produkcyjnych istniejących na terenie woj. koszalińskiego. Ta ilość spółdzielni produkcyjnych świadczy dobitnie, że wróg klasowy z każdym dniem jest coraz bardziej wypierany ze swych stanowisk, a tam gdzie usiłuje jeszcze podstępnie metodami przebrać się w skórę dobrodusznego baranka, jest demaskowany i izolowany od pracującej wsi. Taką walkę mało i średniorolnych chłopów z kułakami widzieliśmy w gromadzie Strawnica gm. Dygowo w pow. kołobrzeskim. Tamtejsi kułacy

Lastówka, Drabik i inni im podobni, wniecający stałe ferment w gromadzie, zostali w dniu 30 grudnia ub. roku ostatecznie zdemaskowani na pierwszym zebraniu organizującej się tam spółdzielni produkcyjnej i wykluczeni z nawiasu życia gromady, w której zorganizowano spółdzielnię produkcyjną „Nowe życie”.

Podobnie też było w gromadzie Sypniewo (pow. Wałecz), gdzie już od dwóch lat mało i średniorolni chłopci walczą z zamieszkałymi tam kułakami. Kilkakrotnie zawiązujący się tam komitet założycielski spółdzielni był rozbijany przez tych, którzy żyli z wyzysku biedoty. Jednak w nieustannej walce z wrogiem klasowym pod kierownictwem tamtejszej organizacji partyjnej w ub miesiacu zorganizowano w Sypniewie spółdzielnię produkcyjną.

O klęsce kułactwa w pow. drawskim, świadczy najdobitniej fakt, uspołdzielnienia całego powiatu, na terenie którego powstało 58 spółdzielni produkcyjnych. Nie ma tam już ani jednej gromady, w której nie było by spółdzielni. Poza spółdzielniami pozostali tylko ci, których członkowie nie chcieli przyjąć w swoje szeregi jakiego wrogów i wyzyskiwaczy biedoty, oraz niewielka ilość mało i średniorolnych chłopów, którzy jeszcze nie potrafili zupełnie wyzwolić się spod wpływu kułaków.

Chłopi z gromad woj. koszalińskiego, podsumowują,

na swych zebraniach wyniki pracy z roku ubiegłego, postanawiają w bieżącym roku jeszcze bardziej zaostrzyć czujność wobec wroga klasowego, demaskować go nieustannie i ograniczać jego wpływy i są przekonani, że rok 1951 będzie rokiem nowych, jeszcze większych zwycięstw.

K. B.



Gdy przewodniczący Prezydium GRN staje w obronie kułaków

Dlaczego gmina Charzyno zrealizowała plan skupu zboża zaledwie w 48 proc.

Analizując przebieg planowego skupu zboża na terenie pow. kołobrzeskiego, należy stwierdzić, że jest on realizowany głównie przez gromady biedniackie, posiadające gorszą ziemię. Do najbiedniejszych gmin w pow. kołobrzeskim należą gminy Borek Stary i Sławoborzec. W gminie Borek Stary przoduła w skupie zboża gromady Zieloniewo i Borek, które w grudniu zrealizowały swe plany w 229 proc. i 255 proc. Gmina Sławoborzec zrealizowała swój plan w 115 proc.

Na szczególnie wyróżnienie zasługuje gromada Zieloniewo, która uczęłta Kongres Pokoju wykonaniem planu skupu w 117 proc. Gromada Borek postanowiła uciec przed Kongresem Pokoju wykonaniem planu w 100 proc. i odstawiła plan skupu do dnia 1 grudnia ub. r., co też uczyniła, odstawiwszy gromadnie również i nadwyżki w ilości 2400 kg. zboża, w tym 2200 kg. pszenicy.

Ogólnie na mało i średniorolnych chłopów przypada 80 proc. zrealizowanego planu, natomiast na bogaczy zaledwie 20 proc. Do gmin bogatszych, które nie wywiązały się z planowego skupu, należą zaliczyć przede wszystkim gminę Charzyno (48 proc. zrealizowanego planu), Słemysł (36 proc.), Rymań (43 proc.).

Szczególnie opieszala w realizacji planu skupu jest jedna z najbogatszych gmin Charzyno, w większości zamieszkała przez bogatych chłopów, posiadająca ziemię II, III i IV klasy. Gmina ta swój plan za ostatnie cztery miesiące zrealizowała zaledwie w 48 proc.

Winę za taki stan rzeczy ponosi przede wszystkim tamtejsza Gminna Rada Narodowa, której prezydium interweniowało w PZGS, że jako plan dla ich gminy był nieresalny. Ale gdy przedsta-

wicie Zarządu Wojewódzkiego i Zarządu Powiatowego ZSCh wraz z przedstawicielem PZGS udali się do tej gminy, stwierdzili, że tak przez wodniczący, jak i pozostali członkowie prezydium nie wiedzieli nawet, które gromady i w jakim procencie mają realizować ten plan, ani nawet ile zboża odstawiła do tej pory ich gmina.

Przewodniczący GRN ob. Józef Zawada, będący jednocześnie wiceprzewodniczącym Zarządu Powiatowego ZSCh, nie tylko nie pomaga, ale utrudnia pracę ZSCh w dziedzi

nie planowego skupu zboża na terenie swej gminy. W ZSCh nie odbyło się jeszcze ani jedno zebranie, na którym byłaby omawiana akcja skupu. Jak wynika z postawy ob. Zawady, jest on gorliwym obrońcą kułaków, a jego twierdzenie, że gmina posiada ziemię głównie VI klasy, obalili sami chłopci, oświadczając, że na terenie ich gminy przeważają ziemie pszenno-buraczane, t. j. II, III i IV klasy.

Jasne, że jeśli takie stanowisko w realizacji planowego skupu zboża zajmuje przewod-

niczący Prezydium Rady Narodowej, planu wykonać nie można i tylko wygrywa wróg klasowy.

Prezydium GRN w Charzyńcu nie do tej pory nie raczyło naprawić krzywdy, jaką wyrządziło gromadom biedniejszym, w których chłopci zadeklarowali i odstawili więcej zboża, niż przewidywał plan, a mimo to wymierzono im domiar. Tymczasem czynił się starania, by plany opracowane dla gromad bogatszych, mających ziemię znacznie lepszą, zostały obniżone.

Dla takiego postępowania nie może być żadnego usprawiedliwienia. Kumając się z kułakami i stając w ich obronie, prezydium GRN w Charzyńcu działa na szkodę mało i średniorolnych chłopów.

Tak dłużej być nie może. Prezydium GRN w Charzyńcu musi jak najszybciej przeanalizować popełnione błędy, naprawić krzywdę wyrządzoną chłopom z biednych gromad i przystąpić do realizacji skupu zboża na swym terenie zgodnie z planem.

B. K.
korespondent chłopski

Nowopowstałe powiatowe ekspozytury ZUS usuną dotychczasowe zaniedbania w dziedzinie ubezpieczeń społecznych

W związku z reorganizacją ubezpieczeń społecznych, na terenie województwa koszalińskiego z dniem 1 stycznia 1951 roku miał powstać wojewódzki Oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z siedzibą w Słupsku.

Jednak ze względów organizacyjnych zaniechano utworzenia Oddziału, natomiast rozszerzono działalność Obwodowego Oddziału ZUS w Słupsku, który z dniem 1 stycznia 1951 r. obejmował będzie 12 powiatów oraz dwa miasta wydzielone: Koszalin i Słupsk.

Są to powiaty: koszaliński, słupski, bytowski, sławieński, mstański, kołobrzeski, białogardzki oraz wałecki, człuchowski, drawski, złotowski i szczeciński, które poprzednio podlegały b. Ubezpieczalni Społecznej w Szczecinie i Bydgoszczy.

W celu sprawniejszego działania nowopowstałych Ekspozytur, Oddział Obwodowy w Słupsku zamierza utworzyć w Szczecinie ekspozyturę o większym zakresie działania, która będzie miała nadzór nad ekspozyturami powiatowymi w Wałczu, Człuchowie, Drawsku i Złotowie.

Szczególną opieką należy otoczyć Ekspozyturę w Wałczu i Drawsku, które dotychczas podlegały b. Ubezpieczalni Społecznej w Szczecinie i nie dokonują jeszcze na miejscu wypłat zasiłków chorobowych.

Taki anormalny stan nie może nadal istnieć, gdyż cierpią na tym ludzie pracy, czekający niejednokrotnie przez długi okres czasu na wypłatę zasiłku chorobowego.

Aby tego uniknąć, ZUS w Słupsku ma wkrótce przysta-

wić do przeszkolenia personelu ekspozytury tak, aby można było zasiłki chorobowe wypłacać na miejscu.

Takie samo przeszkolenie przejdą pracownicy większych zakładów pracy, które wypłacać będą również zasiłki chorobowe w swoich zakładach pracy.

Szczególny nacisk zostanie położony na usprawnienie i szybsze załatwianie roszczeń o przyznanie rent emerytalnych, z uwzględnieniem wypłat i zaliczek.

Dzięki tym zmianom dotychczasowe zaniedbania na odcinku ubezpieczeń społecznych zostaną szybko usunięte, co uduzie pracy przyйма niewątpliwie z zadowoleniem.

J. K.
korespondent ze Słupska

Bumelanci z drawskiego PZGS i GS zostaną ukarani

W PZGS Drawsko i w niektórych GS na terenie powiatu są jeszcze pracownicy, którzy zapominają o obowiązku przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy.

Np. główny księgowy ob. Wesołowski z PZGS w dniu 27 grudnia ub. roku bez żadnego usprawiedliwienia nie stawiał się do pracy. Trzeba zaznaczyć, że Wesołowski był już karany dyscyplinarnie za samowolne opuszczenie pięciu dni pracy. W dniu tym pracę bez usprawiedliwienia opuścili również pracownicy PZGS: Szulc, Maciąg, Falkiewicz i Ceglarski.

Sprawę księgowego Wesołowskiego skierowano do roz-

patrzenia przez sąd. Pozostałych bumelantów pociągnięto w myśl ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy do dyscyplinarnej odpowiedzialności.

Dyscyplinę pracy naruszyli również księgowi z GS Drawsko i Swierczyna, Modliński, Cichaczewski, Burzyńska i Nowiński. Wyjechali oni na samowolnie udzielony sobie urlop.

Zarówno oni jak i poszczególnie zarządy GS za niedopilnowanie dyscypliny pracy pociągnięto do odpowiedzialności za naruszenie socjalistycznej dyscypliny pracy.

J. Nowacki
korespondent z Drawska

Jerzu Andrzejewski

O człowieku radzieckim (25)

Niewątpliwie wychowankowie ustroju kapitalistycznego: estetyzujący mizantropi, lub intelektualistycznie sprzyjający postępowi, lecz w praktyce pogardzający tłumem nie czuli się dobrze w radzieckich muzeach i księgarniach, równie zatłoczonych jak domy towarowe. Lecz człowiek radziecki jest człowiekiem głęboko społecznym, nigdy nie traci silnego związku ze zbiorowością i dla swoich przesyła artystycznych i intelektualnych nie potrzebuje specjalnie skomponowanej dekoracji, ani wyjątkowych warunków sztucznie go odgradzających od rytmu codziennego życia. Z pewnością w tej, czy innej jednostce radzieckiej mogą jeszcze pokutować owe, jak mówił Gorki, szczytki „wilczej i świnińskiej filozofii”, przejawiającej się w egoizmie i w słym stosunku do ludzi. Lecz znałszy się w Związku Radzieckim nie trzeba go zwiedzić wszędy i wzdłuż aby zorientować się, że wrogosć, zaczeplność, opryskliwość i nieżyczliwość, tak charakterystyczne dla stosunków ludzkich wśród sprzeczności ustroju kapitalistycznego, w warunkach socjalistycznego rozdziału produkcji zanikły

nieomal zupełnie i zastąpione zostały przez wartości pozytywne, które wspierają się przede wszystkim na wzajemnej solidarności i szacunku nie wykopują pomiędzy ludźmi przepaści, lecz zbliżają ich do siebie i jednoczą.

W czasie pobytu w Związku Radzieckim miałem kilkakrotnie okazję, między innymi na dorocznym meczu Dynamo — Torpedo, otwierającym 2-ego maja wiosenny sezon sportowy w Moskwie, zauważyć w jaki sposób przy trudnej pracy regulowania ruchu (na mecz przybywa około stu tysięcy ludzi) zachowuje się radziecka milicja i jaki jest do niej stosunek przeciętne go obywatela. Otóż mimo kilkakrotnej w różnych wypadkach interwencji milicji nie słyszałem żadnych krzyków, nie widziałem ani jednej awantury, a w sporach przedstawicielei porządku z poszczególnymi obywatelami nie dostrzegłem nawet cienia roszadzenia. Prosty, życzliwy, ludzki stosunek człowieka do człowieka, pozbawiony złości i jadu, zarozumiałstwa i egoizmu daje się zauważyć w Związku Radzieckim na każdym kroku.

Dlaczego jednak właśnie o tym piśmie w zakończeniu rozdziału, który jest poświęcony zagadnieniom, dlaczego i w jakiej mierze wzrosła w człowieku radzieckim „świadomość samego siebie”? Wydaje mi się bowiem, że właśnie ten stosunek do ludzi, o którym wyżej była mowa, rozbudzony i umocniony w ludziach radzieckich dzięki usunięciu wyzysku i ucisku, jest jednym z najważniejszych elementów owej mocnej postawy ideowej, która jest wspólna ludziom radzieckim i z której wyrasta w człowieku radzieckim pęd do jak najpełniejszego i najwzschodniejszego poznania realii rzeczywistości. I jest to równocześnie element niezbędny dla kształtowania się humanizmu socjalistycznego, ponieważ w pełni humanistyczna postawa wobec życia i ludzi, a taką jest postawa socjalistyczna, nigdy nie wyrósł na gruncie „wilczej filozofii”, natomiast wesprzeć się może jedynie na przycięciu życia, na wysiłku poznania go, ocenienia i dzięki temu na przeświadczeniu, że każdy człowiek, na jakimkolwiek posterunku pracuje, ponosi współodpowiedzialność za dzisiaj i jutro, że siła ludzkiego rozumu można życie przekształcać zgodnie z twórczymi i postępowymi potrzebami ludzi, a samych ludzi można podnosić na coraz to wyższy szczebel świadomości i moralności.

(D. e. n.)

Krótko mówiąc...

W koszalińskim hotelu »Pionier« strasz...

„Błagaj mnie, prosz pokornie, to może da się coś jeszcze zrobić” — mówił wzrok kierownika hotelu PSS „Pionier” „Gospoda” w Koszalinie. Widocznie jednak nie umiałem dobrze prosić, gdyż kierownik był nieugięty.

Po raz 37-my w ciągu naszej 25-minutowej „rozmowy” powiedział Nle!

A ja znowu zacząłem swoje:
— Jest bardzo późno. Nie mam gdzie przemocować. Proszę sprawdzić, czy nie macie jednego wolnego łóżka.
— Wszystkie zajęte.
Prawdopodobnie na takiej „przyjacielskiej pogawędce” spędziłbym przyjemnie całą noc gdyby nie sprzątaczką.
Przechodząc obok, usłyszała urywek rozmowy i nie myśląc o konsekwencjach, powiedziała:
— Panie kierownika, przecież „2” jest wolne... — i urwała nagle. Kierownik podskoczył na krześle, poczerwieniał z wściekłości i niedowzważnie sięgnął po przyścik. Dziewczyzna przezornie odskoczyła aż na drugie piętro.
— Kto jej pozwolił? Ja jej, ja... ja... ja... — pisał się kierownik.
— Może wody — zapytałem słodzik.
Co? Jak?
— Jest bardzo późno. Nie mam gdzie przemocować.
— Po raz 38-my zreferowałem swoją prośbę.
I wreszcie otrzymałem łóżko w pokoju Nr. 2.
Spalem już może z godzinę, gdy nagle...
— Skrrrrriip... bambabach...
Zadzwończyły szyby w oknach, ściany zachwiały się niebezpiecznie. Zerwałem się nieprzytomny, przerażony, na próżno starając zrozumieć co się stało.
Chwilę nadsłuchiwałem niespokojnie. Lecz w hotelu panowała absolutna cisza. — Przyśniło mi się, mruknąłem i uspokojony ponownie starałem się zasnąć.
Zaledwie przyłożyłem jednak głowę do poduszki...
— Skrrrrriip... bambabach...
Znow zabrzęczały szyby, tynk posypał się z sufitu. Siedząc w kucki na łóżku zdenerwowany, snulem dziesiątki fantazyjnych domysłów.
— Co to może być, co to może być? — powtarzałem gorączkowo.
Tajemnicze eksplozje powtarzały się nieregularnie, ale za to dość często. Całą noc spędziłem, drżąc ze strachu.
Dopiero rano, gdy razem z innymi klientami hotelu skupiliśmy się wokół kierownika żądając wyjaśnienia, mogłem się przekonać, jak nieprawdopodobne były moje domysły.
Kierownik hotelu za całą odpowiedź wskazał z uśmiechem na wstępkę drzwi wyjściowe.
— Skrrrrriip... bambabach...
Oto drzwi otworzyły się z piskliwym zgrzytem i zamknęły z hukiem. Do gospody energicznie wszedł jakiś jegomość.
wg. korespondencji Łozińskiego.
BOR

Dziwne postępowanie przewodniczącego RZS w Dębku

W Dębku (pow. drawski) powstała niedawno spółdzielnia produkcyjna, Przewodniczącym spółdzielni wybrany został tow. Szczepański.

Trudno zrozumieć: dlaczego tow. Szczepański, cieszący się pełnym zaufaniem wśród pracujących chłopów gromady, usiłował przyjąć wbrew postanowieniom ogółu elementy kułackie do spółdzielni.

Gdy podstawowa organizacja partyjna wraz z bezpartyjnymi członkami spółdzielni ostro zaprotestowała przeciwko wybrakom przewodniczącego, ten wszczął awanturę oraz oświadczył, że wie co robi.

Walne zebranie członków spółdzielni powinno przeanalizować dokładnie działalność przewodniczącego, spółdzielni w celu wydatniejszego wzięcia wnosków.

M. Samola

korespondent młodzieżowy

Załoga Zakładów Lnu i Konopi w Koszalinie winna nadrobić w roku 1951 czas stracony w roku 1950

Zakłady Lnu i Konopi w Białogardzie w pierwszym roku Planu 6-letniego dobrze rozplanowały pracę poszczególnych działów i naleźycie załatwić sprawę zaopatrywania się w surowce. Wykonanie planu produkcji na rok 1950 było punktem honoru załogi. Jednak mimo wysiłku ze strony załogi, plan nie został wykonany.

Winę ponosi tu częściowo Przedsiębiorstwo Robót Remontowo - Budowlanych ze Szczecina, które podjęło zobo wiązanie zakończenia prac re montowo - budowlanych na terenie roszarni na dzień 1 ma ja 1950 r. Jednak do dnia 29 grudnia zobowiązanie nie zo stało wykonane, skutkiem te go cztery najpoważniejsze ma szyny, których pracę uwzględ niono w planie produkcyjnym na rok 1950, stoją w dalszym ciągu nieczynne. Również mo topompa potrzebna dla zaopa trzenia zakładu w wodę jest

nieczynna, gdyż motor elek tryczny, który ją obsługiwał, spalił się, bo był za słaby. Po za tym dokonane już prace remontowo - budowlane zo stały źle wykonane. Za przy kład może tu posłużyć remont kotła, który niedawno został opancerzony czyli obmurowa ny, w celu zabezpieczenia pra cowników przed poparzeniem. Obecnie na skutek złego wyko nania prac, obmurowanie kotła uległo już zniszczeniu.

W zakładzie są też bu melanci, którzy opóźniali wykonanie planu na rok 1950.

Do największych z nich zali czają się: Barbara Jaskulsa, Janina Deputat, Daniela Niedźwiadek, Irena Jużko, Ta deusz Sulek oraz Zdzisław Kwiatkowska i Zofia Komo rek. Dwie ostatnie zostały uk arane potrąceniem 20 proc. zarobków na okres trzech miesięcy.

Fakty te jednak nie uspra wiedliwiają ani kierownictwa roszarni ani podstawowej or ganizacji partyjnej, ani rady zakładowej, które nie wyko rzystały wszystkich możliwo ści, by wykonać roczny plan produkcji.

Przed organizacją partyjną i radą zakładową stoi teraz zadanie zmobilizowania całej załogi wokół planu produkcyj nego na rok 1951. Niewyko nanie planu roku 1950 powin no wywrzeć odpowiedni wpływ na robotników i robo tnice. Wyciągając wnioski z popełnionych w roku ubie głym błędów, kierownictwo zakładu, organizacja partyjna oraz rada zakładowa winny uczynić wszystko, by plan pra cy na rok bieżący został wyko nany przedterminowo i z nadwyżką, by nadrobić czas stracony w roku ubiegłym.

U. P.

korespondent z Bytowa

J. A.

korespondent z Białogardu

Dlaczego DOSZ hamuje dalszy rozwój Szkoły Zawodowej w Bytowie?

Nad tokarką stoi pochylona młoda dziewczyna w czarnym, roboczym kombinzonie z pod winiętymi rękawami. W tej chwili ustawia nóż. Jest to Ja nina Forbóko uczennica II kla sy wydziału mechanicznego Szkoły Zawodowej w Byto wie. Kol. Janina jest przodow niczą w pracy i nauce wśród 80 chłopców na wydziale. Do ceniasząc zapotrzebowanie kra ju na mechaników w okresie Planu 6-letniego - opowiada Janina Forbóko - postanowiłam zostać tokarką. - Po szkółkowo miałam pewne trud ności w pracy, to rękę skaleczyłam, to pilnik zlamalam, lecz koleżdy zawsze śpieszyli mi z pomocą. Dziś kol. Forbó

kp pomaga nawet mniej za awansowanym kolegom z ta kich przedmiotów jak: mate matyka, mechanika i inne. Po za tym na wydziale mechanicznym uczą się jeszcze trzy dziewczynki w klasach niż szych, które również pracują nie gorzej od chłopców - stwierdza Nina - i włącza tokarkę.

Szkoła Zawodowa w Byto wie mieści się przy ul. Zymier skiego i posiada wydziały: me chaniczno - ślusarski, odzieżo wy i ogólnie - zawodowy. War sztaty są pod każdym wzglę dem urządzone i prowadzone wzorowo. Warsztaty mecha niczno - ślusarskie nastawio ne są na produkcję wszelkie go rodzaju narzędzi: cyrkle, młotki, pilniki itp. Wyroby te sprzedawane są innym zakła dom, a za uzyskane pieniądze usuwa się braki we własnych warsztatach. Warsztaty wyko nują również różne prace na zamówienie. Prace ta wykonu ją terminowo i dokładnie i dla tego warsztaty Szkoły Zawo dowej cieszą się popularnością w całym powiecie.

Uczniowie dbają o swoją szkołę, umywalnia, szatnia i ubikacja, zostały wykonane przez samych uczniów. Maszy ny zostały zabezpieczone siat kami drucianymi, w hall maszyn wiszą głośniki radiowe.

Produkcja w warsztatach i dzie pełną parą, ale mogło by być jeszcze lepiej. Od dwóch miesięcy na sali produkcyjnej stoją bezczynnie nowowyre montowane wiertarki, szlifierki i inne obrabiarki, które nie mogą ruszyć, gdyż uszkodzona jest instalacja elektryczna. Po nieważ koszty naprawy instalacji przerastają możliwości szkoły, zwrócono się do DOSZ z prośbą o przyznanie kredy tów na remont instalacji. Nie stety jak dotychczas DOSZ nie raczy nawet odpowiedzieć tak, że nie wiemy nawet dla czego szkoła nasza nie otrzy mała kredytów potrzebnych

na remont instalacji. A od te go w poważnym stopniu zale ży dalszy rozwój Szkoły Zawo dowej w Bytowie.

Zetempowcy z Korytnicy postępują nie po zetempowsku

Będąc na praktyce w tere nie w pow. drawskim w grom. Stara Korytnica, zauważyłem, że koło ZMP istniejące w tej gromadzie pracuje źle. Brak o

pieki i zainteresowania ze stro ny Z. Gm. ZMP i podstawowej organizacji partyjnej - oto przyczyny słabej aktywności zetempowców ze Starej Koryt nicy.

Członkowie koła ZMP w Ko rytnicy często się upijają. Prze wodniczący koła Adamiak, i członek organizacji Antosiak, po upitcu się urządzają awan tury w świetlicy. Dochodzi na wet do tego, że dziewczęta pi ją.

T. SZYMAŃSKI

korespondent młodzieżowy



Kino POLONIA ul. Grunwaldzka „Brunatna pejscyjna” - prod. niem. Poca. seans. godz. 16, 18, 20 W niedzielę i święta o godz. 14; 16; 18 i 20.

MUZEUM w Koszalinie - ul. Ar cych Czerwonaj 53, otwarte odzien nie o godz. 12-17, w niedziele i święta - 12-20.

WAZNIEJSZE TELEFONY Miasto Obywatelska 437 Straż Pożarna 333

„Głos Koszaliński” wydaje „RSW Prasa” Redakcja i Administracja: Białogard Al. Wolna Polskiego 29 Oddzia. Redakcji w Koszalinie ul. Sembrakiego 18 telefon 567 Kierownik: P.P.B. „Ruch” Konto PKO dla prenumeraty za kładowej 5-13774 dla pocztowej 5-799

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera budowlano mechanicznego, techników budowlanych, energetycznych, mechanicznych; technika młynarskiego i technologia młynarskiego głównych księgowych, planistów, pracowników umysłowych, handlowych i administracyjnych, wy kwalifikowane maszynistki, zatrudnianych miast Polskie Zakłady Zbożowe Okręg w Koszalinie Po dania wraz z życiorysem należy składać w Okrę gu Polskich Zakładów Zbożowych Koszalin, ul. Mityńska 37. K-19

Kierownika lub majstra garażowego, dwóch pracowników garażowych, 4-ch kierowców sa mochodowych z I lub II kat. prawa jazdy za trudni natchmiast Miejska Komunikacja Sa mochodowa w Koszalinie ul. Płowce 11. K-61

Ogłoszenia drobne

JONIAK Tadeusz zgła sza zgubienie książeczki wojskowej Nr 853984 wyd. przez RUK Szczecinek. G-105

BOGDANOWICZ Marian zgłasza zgubienie książeczki wojskowej wyd. w Walcu, leg. Zw. Zaw. o raz dowodu na konia. G-116

MYKIELEK Stefan zgła sza zgubienie książeczki wojskowej wyd. przez RUK Kolobrzeg. G-114

MARGILEWSKI Stan. ław zgłasza zgubienie od cinka zameldowania Łe cino. G-113

BUZYŃSKA Stanisława zgłasza zgubienie dowo du osobistego wyd. przez gminę Tuchowo oraz od cinka zameldowania Dar łowo. G-112

PIEPRAK Józef zgłasza zgubienie karty rejestra cyjnej wyd. przez RUK Szczecinek. G-117

CHOJNAKA Krystyna zgłasza zgubienie leg. ko lejowej Nr 028847. G-118

RADIO

Wiadomości 5.15, 6, 7, 8, 12.04, 17, 20, 23.

3.20 Koncert, 8.55 Prog. pog. dla rybaków, 9.05 Gimnastyka, 9.15 Mu zyka, 7.15 Muzyka, 7.30 Waszchnica Radiowa, 7.40 Muzyka, 8.05 Koma nikaty lokalne, 11.50 Głos mają ko biety, 11.57 Sygnał czasu, 12.15 Pol skie pieśni, 12.30 Audycja dla wsi, 12.55 Chów i hodowla owiec, 13.05 Muzyka ludowa, 13.30 Audycja szkolna, 14.10 Pogadanka dla kur sów partyjnych I-go stopnia w mie ście, 14.25 Muzyka, 14.30 Audycja szkolna dla klas licealnych 14.50 Muzyka 15.30 Audycja dla świetlic dalekocejących 15.30 Muzyka francus ka, 16.15 Przegląd prasy literackiej, 16.20 Dziennik Pomorza Szczeciń skiego, 16.30 Pieśni ludowe, 16.50 U podstaw racjonalnej gospodarki wodnej, 17.05 Reportaż, 17.15 Mu zyka 17.45 Audycja dla młodzieży 18.00 „Bezrzeczne dobrze strzeżać”, 18.10 Serenady kompozytorów czes kich, 18.20 Uniwersyteckie Studium Przygotawcze, 18.30 Tu wojewódz two Koszalin, 18.40 Muzyka czeška, 18.50 Informacje dla rybaków 19.00 Waszchnica Radiowa 19.20 Muzy ka, 19.35 Komunikat załadowy, 20.30 Koncert symfoniczny 21.30 Muzyka, 22.00 „Kłopoty finansowe” 22.25 Muzyka francuska, 23.10 Mu zyka, 24.02 Komunikat MUR-u, 0.05 Koniec audycj

Kto ponosi winę za karygodne niedbalstwo?

Zwracam się tą drogą do Redakcji „Głosu Koszalińskiego” z prośbą o pomoc w uzyska niu moich należności.

Od 1946 r. pracowałem jako dozorca nocny w Spółdzielni Pracy „Transport Pomorski” w Białogardzie. Spółdzielnia, która w latach 1946-1947 prosperowała dość dobrze, wskutek braku jedności w Zarządzie i napływu ludzi dbających więcej o swój zysk niż o rozwój spółdzielni, coraz bardziej podupadała; wresz cie w 1949 r. Zarząd i Rada Nadzorcza prze stały istnieć, w warsztatach nikt nie pracował, zaś do opiekowania się pozostałym ma jątkiem spółdzielni zostałem tylko ja i ma gazynier.

Gdy wyrażałem obawę o to, kto mi zapła ci za dozоровanie części samochodowych, opon, urządzeń warsztatowych, przedstawia jących przecież dużą wartość - uspakajano mnie, zapewniając, że kto by nie objął tego majątku, to za dozor zapłaci.

Także na walnym zebraniu byłych człon ków spółdzielni przedstawiciel Zw. Rewizyj nego Spółdz. RP w Szczecinie (nieznany mi z nazwiska) zapewniał, że otrzymam zapłatę. Wobec tego dozorowałem dalej aż do wrześ nia 1950 r., kiedy to warstata po spółdzielni objął Zarząd Zw. Samop. Chłop. Należała mi się wówczas za 10 miesięcy pracy suma 60.000 zł (w starej walucie).

Zwróciłem się do Zarządu ZSCh, który mi odpowiedział, że ponieważ obejmuje tylko budynek, a znajdujące się w nim rzeczy nie są mu potrzebne, nie może mi wypłacić na leżnych mi poborów.



Bardzo serdecznie przyjęto trójkę pokoju u murarza z PPB. tow. Wargackiego, który ofiarował pokazną ilość podarunków dla dzieci koreańskich.

Coraz więcej chłopów z powiatu człuchowskiego korzysta z bezpłatnych skierowań do uzdrowisk

Zarząd Powiatowy ZSCh w Człuchowie wysłał w 1950 r. ponad 100 chłopów i chłopek do uzdrowisk na bezpłatną kurację.

Jak wynika z listów nadsy łanych do zarządu ZSCh, chlo pi wysłani do uzdrowisk są bardzo zadowoleni z opieki, ja ką otacza ich państwo ludo we.

Między innymi, córka ma ło rolnego chłopca ob. Janina Fa kowska, wysłana na kurację, pi sze, że teraz przekonała się naocznie, że to, co się mówi na zebraniach gromadzkich, jest prawdą, że państwo ludowe dba o interesy i potrzeby bie-

Władysław Daluba

korespondent chłopski

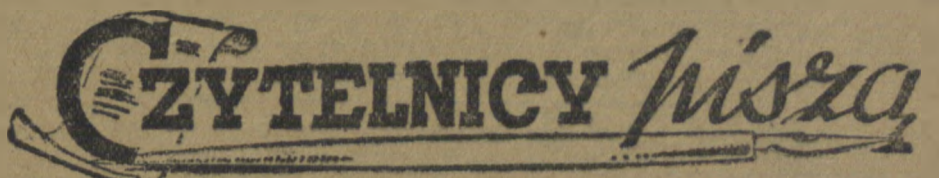
ZLP w Słupsku walczy z epidemią grypy

W związku z panującą w Słupsku epidemią grypy, Wo je wódzki Oddział Zakładu Leczniczego Pracowniczego wydał zarządzenie, w myśl którego cały personel lekarski i pielę gniarski winien stosować odpo wiednie środki zwalczania gry py. Wszystkie mniej ważne za biegi zostaną w miarę możno ści odłożone o ile zajdzie ko nieczność, cały tabór samocho-

Celem zlikwidowania ognisk grypy w PGR, Woj. Oddz. ZLP zwrócił się do Zarządu Okręgowego PGR o oddanie do dyspozycji lekarzy, kilku sa mochodów na dojazd do mająt ków objętych epidemią.

Z. S.

korespondent ze Słupska



Poradzono mi zwrócić się do Urzędu Likwidacyjnego, który się zaopiekował majątkiem spółdzielni. W Urzędzie Likwidacyjnym w Białogardzie nie nie wskazałem. Chodzę tak od Samopomocy Chłopskiej do Urzędu Likwidacyjnego i Urzędu Skarbowego Wresz cie moja sprawa zaopiekował się ob. Downa rowicz z Pow. Rady Zw. Zaw. w Białogardzie. W międzyczasie wyjechałem do Kolobrzegu, a ob. Downarowicz także w Białogardzie już nie ma. Licząc 84 lata, nie mam już ani zdro wia ani siły, by znów wędrować po wszyst kich Urzędach w poszukiwaniu należności za pracę.

Karol Kozłowski

Kolobrzeg, ul. Wilcza 10

Czekamy na wyjaśnienia z ZSCh, Urz ądu Likwidacyjnego i PRZZ.

Co na to ekspozytura PKS w Koszalinie?

Ekspozytura PKS w Koszalinie, nie dbając o zaopatrzenie swoich wozów w przyrządy do naprawy, naraża pasażerów na przymusowe postoje, a kierowców na poszukiwanie w okolicznych wsiach lewarków i innych narzę dzi. A oczekujący w woźe pasażerowie mar zną i denerwują się na myśl o spóźnieniu. Dobrze, że w dniu 27. XII ub. r. autobus kur sujący na trasie Szczecinek - Czaplonek - Nowe Worowie, popsuł się akurat w Nowym Worowie. Po dłuższym szukaniu zsofer poży czył u miejscowych mechaników potrzebne narzędzia. Ale co by było, gdyby autobus sta nął w polu?

Skoro PKS stał na autobusy, to powinny się znaleźć także i niezbędne do naprawy za pasowe narzędzia.

Stanisław Szczętniak

korespondent robotniczy

Udział uczonych radzieckich w realizacji stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody

W ostatnich latach, w związku z realizacją gigantycznego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, nauka o hodowli lasów zaczęła odgrywać w ZSRR szczególnie wielką rolę. Przyczyniła się ona nie tylko do szybszego stworzenia systemu ochronnych pasów leśnych w nawiedzanych przez posuchę stepach oraz do zaradzenia pustyni. Łączny obszar pasów leśnych wyniósł na ponad 8 i pół miliona ha.

Radzieccy naukowcy - specjaliści w dziedzinie leśnictwa realizują z powodzeniem swe zadania. Kontynuują oni i rozwijają najlepsze tradycje i poczynania specjalistów leśnictwa dawnej Rosji.

Twórcą nowoczesnego głęboznawstwa, słynny uczyony rosyjski, W. Dokuczajew, pierwszy przystąpił do zakładania doświadczalnych, ochronnych pasów leśnych. Obok Dokuczajewa, Kostyczewa, Izmailskiego, przyczynili się wydatnie do rozwoju tej gałęzi wiedzy, uczeni rosyjscy: prof. G. Morozow, członek Akademii - D. Wysocki, prof. W. Obruczew, meliorator pustyni - W. Palecki i inni.

Jednakże w owym czasie działalność tych uczonych ograniczała się w najlepszym wypadku do prac doświadczalnych; najczęściej projekty ich nie były realizowane.

Dopiero państwo radzieckie stworzyło warunki radykalnej zmiany oblicza stepów i pustyni ZSRR, stworzyło możliwość masowego sadzenia lasów na zasadach ściśle naukowych. W latach 1927-1931 w ZSRR zasadzono i zasiano ponad 400 tys. ha leśnych pasów ochronnych.

Uchwalony 2 lata temu - je sienią 1948 roku - stalinowski plan przeobrażenia przyrody rejonów stepowych i leśnisto-stepowych europejskiej

części ZSRR, otworzył nowy etap rozwoju nauki o sadzeniu lasów i praktyki w tej dziedzinie.

Plan ten stanowi konkretny program realizacji wielkiej zadania naukowej Mieczurina: „Nie wolno nam oczekiwać łask od przyrody, wydrzeć jej te łaski - oto nasze zadanie”.

Z ogromnym zapędem przystąpili uczeni radzieccy do prac, związanych z realizacją planu. Wielu z nich wzięło udział w ekspedycji mieszanej do spraw zadrzewienia ochronnego, zorganizowanej w roku 1948 przez Akademię Nauk ZSRR. W ciągu ubiegłych dwóch lat ekipy ekspedycji przejechały tysiące kilometrów w rejonach stepowych ZSRR, zbadały dokładnie glebę, warunki hydrogeologiczne i florę wielu tysięcy hektarów gruntów, przeznaczonych pod zalesienie.

Olbrzymim wkładem do nauki i praktyki w dziedzinie hodowli lasów jest - stworzony przez prof. Łysenkę i obecnie szeroko stosowany w praktyce - system gniazdowego siewu lasów, głównie dębów, jako drzew najważniejszych i najbardziej odpornych na wpływy klimatyczne.

Wielkie znaczenie mają osiągnięcia uczonych radzieckich w dziedzinie mechanizacji procesów zadrzewiania. Uczeni radzieccy skonstruowali różnego typu maszyny do sadzenia lasów; konstruktorzy jednej z maszyn, Czarskin i Nieraszkowski odznaczeni zostali Nagrodą Stalinowską. Inż. Głuchowski skonstruował niedawno aparat do siewu żółdzącego systemem gniazdowym.

Program przeobrażenia przyrody został ostatnio znacznie rozszerzony w związku z postanowieniem rządu o budowie Głównego Kanału Turkmenskigo przewidującego zadrze-

wienie 5 tys. ha przyległych terytoriów; uchwała o budowie Stalinowskiej Elektrowni Wodnej i stworzeniu na tej bazie potężnego systemu nawadniania; o budowie urządzeń hydrotechnicznych na południu Ukrainy i na północnym Krymie. We wszystkich tych rejonach zasadzi się pasy leśne o łącznym obszarze ponad 1 milion ha.

Uczeni radzieccy biorą energiczny udział w walce o jak najszerszą realizację wielkiego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, świadomi, że praca ich przybliży dzieła zwycięstwa komunizmu.

Prof. D. WASILIEW



W wielu punktach Warszawy na trasie przyszłej szybkiej kolei miejskiej „Metra” dokonywane są próbnego wiercenia. Na zdj.: prace wiertnicze na Mariensztacie w Warszawie.

GŁOS sportowy

Udany turniej piłki ręcznej w Koszalinie

Zorganizowany w ubiegłą Słupska i Koszalin. Spotkania niedzielne w Koszalinie turniej piłki siatkowej przez miejscowy SKS przy Liceum Handlowym zgromadził na starcie 3 drużyny żeńskie (SKS przy szkole ogólnokształcącej w Koszalinie oraz lin: SKS Słupsk 2:0, SKS SKS przy Liceum Handlowym ze Słupska i Koszalin) oraz 3 drużyny męskie: Ogniwko (Koszalin) i SKS przy Lic. Handl. ze



Słupska i Koszalin. Poszczególne wyniki spotkań przedstawiały się następująco: Ogniwko - Koszalin 2:0, Ogniwko - Koszalin 1:2.

Decyzja zależy od MRN...

Łobez jest jednym z rzadziej aktywnych miast woj. szczecińskiego pod względem sportowym, choć lokalnie, w którym brak odpowiedniej hali sportowej powoduje że zamiar ruchu kwalifikują się do innych rozgrywek. Mimo to, ostatnio tenisiści stołowi Łobezu wykazują co do nich trudności, łatwo będzie korzystać z sali.

Zdziennicki zawieszony na okres 6-ciu miesięcy

Rada ZSK Kolejacz w Starogardzie zawiesiła ostatnio na okres 6-miesięczny Zdziennickiego. Powodem tej decyzji rady klubu, był lekceważący stosunek tego zawodnika do zarządzeń klubu oraz wywieranie ujemnego wpływu na młodszych zawodników. Zawieszenie Zdziennickiego winno być przestrożą dla młodzieży sportowej, której zachowanie nie się niestety zbyt często porządkiem do życzenia.

JERZY MIANOWICZ
korespondent sportowy
ze Stargardu

Hokeiści CSR zwyciężają w Finlandii

Reprezentacja hokejowa Czechosłowacji rozegrała w Finlandii w mieście Turku międzypaństwowe spotkanie z Finlandią, zwyciężając 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

Drużyna CSR rozegra jeszcze w Finlandii kilka dalszych spotkań.

Pływacy »Spójni« rozpoczynają treningi

W związku z otwarciem basenu, pływacy Spójni w dniu dzisiejszym od godz. 17 rozpoczynają treningi na dużym basenie (pl. Orła Białego). Treningi odbywać się będą we wtorek od godz. 17 do 18, w piątek i sobotę od godz. 19 do 20.

Poza tym na małym basenie we wtorek i soboty od godz. 17 do 18 odbywać się będzie nauka pływania. Treningi i naukę prowadzi instruktor Ziolk.

Połączeniowe zebranie siatkarzy Kolejjarza

Połączeniowe walne zebranie sekcji piłki ręcznej ZKS Kolejjarz i Związkowca, odbędzie się w dniu dzisiejszym w świetlicy ZKS Kolejjarz przy ul. 3 Maja o godz. 18.

Sprostowanie Gwardia a nie Spójnia

We wczorajszym numerze naszego pisma, na kolumnie sportowej, został mylnie wydrukowany wynik bokserkiego spotkania Gwardii szczecińskiej ze Spójnią o drużynowe mistrzostwo okręgu A klasy. Właściwy wynik spotkania brzmiał: 20:0 v. o. dla Gwardii, a nie jak mylnie podano na korzyść Spójni.

U NAS JUŻ ŚWITA

A. CZAKOWSKI

ALEKSANDER CZAKOWSKI str. 41

Na wyspie panoszyła się tajga. Na morzu panował niepokojący sztorm, na lądzie - dzikie zwierzęta...
W ciągu dziesięciu lat północna część wyspy stała się kwitnącym obwodem. Ropa naftowa, węgiel, ryby, drzewo wszystko to eksploatowano teraz z pomocą najnowocześniejszego sprzętu technicznego. Tysiące komunistów i komсомоłców, którzy przybyli w głąb tajgi, łamało ściany węglowe, ujarzmiło morze, budowało koleje i wierciło ziemię...



Już w pierwszych tygodniach swego pobytu na Sachalinie Rusanow objechał północną część wyspy wzdłuż i wszerz. Widząc bogactwa wyspy i olbrzymie możliwości jej zagospodarowania Rusanow zapalił się. Był teraz patriotą Sachalinu jak dawniej patriotą Komsomolska.

Rusanow umiał budować miasta, ale teraz musiał się nauczyć wydobywać węgiel, naftę, złoto, srebro, łowić ryby, przygotowywać budulce. A najważniejszym było to, by wszystkim ludziom, którzy zjeżdżali się tu z różnych stron, uświadomić ich wielką odpowiedzialność za wszystko co się dzieje w kraju. Znajdowali się na skrajach świata, na najbardziej wysuniętym cyplu kraju Rad. przed nimi, twarzą w twarz stał obcy, wrogi świat. Za nimi rozciągała się ojczyzna i wszyscy powinni byli pamiętać o niej dniem i nocą...

Rusanow troszczył się wciąż o wychowanie nowych kadr o ich hart bojowy. Prosił o najlepszych lektorów z kontynentu, jeździł do Moskwy i sam wybierał agitatorów na Sachalin. Tak minął rok.

str. 42 U NAS JUŻ ŚWITA

Ale Rusanow był coraz bardziej niezadowolony z siebie. Gdy przyjechał na Sachalin, nie myślał o tym, co znajduje się tam, za szeroką przesieką w tajdze. Mapa jego terenu kończyła się na pięćdziesiątym równoleżniku. Tu kończył się Związek Radziecki i zaczynał się inny, obcy świat. Rusanow wyobraził sobie ten świat z japońskich koncesyj, które w owe lata istniały jeszcze na Północnym Sachalinie.

Ale im lepiej poznawał życie swojej wyspy, tym bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że pięćdziesiąty równoleżnik przecina żywe ciało wyspy, że Sachalin to jedna całość i że problem zagospodarowania go uda się naprawdę rozwiązać tylko w skali całej wyspy.

Nafta była na północy, węgiel - na południu, transport można było zorganizować znacznie prościej z uwzględnieniem gospodarki całej wyspy. Zbadanie dróg, którymi płynęły ryby wzdłuż brzegów Sachalinu, byłoby również znacznie prostsze, gdyby wyspa była cała radziecka.

Właśnie radziecka! Rusanow wiedział, że Japończycy prowadzą na Południowym Sachalinie gospodarkę rabunkową, nie troszcząc się ani trochę o jego przyszłość i losy tych pokoleń ludzkich, które będą żyć i pracować na tej ziemi.

Miał całą bibliotekę książek o podróżnikach rosyjskich na Dalekim Wschodzie, mógł z pamięci nakreślić marszrutę starszyny kozackiego Pojarkowa, który w wieku XVII wypłynął pierwszy z ujścia Amuru na morze i przywiózł do Jakucka opis Sachalinu. Rozczytywał się w sprawozdaniach z wypraw porucznika rosyjskiego Szeringa, który w podwójnej szalupie „Nadzieja” okrążył ogień Sachalin od wschodu, oraz z wyprawy Chwostowa i Dawydowa, którzy w roku 1806 zatknęli sztandar rosyjski na Południowym Sachalinie...

Rusanow był przekonany, że podział wyspy jest wielką niesprawiedliwością dziejową. Rosjanie odkryli tę wyspę, tę całą wyspę. Rosjanie starali się ją zagospodarować nieraz przypłacając to życiem. Ale niedołężny rząd carski nie zdołał zachować Sachalinu dla narodu rosyjskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi)